

Poza nawiasem

30 sierpnia 2019

Osoby opuszczające zakłady karne i areszty śledcze mogą ze strony ośrodków pomocy społecznej liczyć jedynie na pomoc doraźną. Brakuje pomocy długofalowej i przemysłanej.

Z raportu Najwyższej izby Kontroli wynika, że gminy, w których obowiązku leży pomoc osobom uwolnionym z aresztów i więzień, ograniczają się często tylko do pomocy materialnej, i to doraźnej, nie proponują za to podopiecznym wsparcia psychologicznego, szkoleń, nauki zadzierzganiania kontaktów społecznych. Tymczasem osoby, które doświadczyły długotrwałej izolacji, mają kłopoty ze znalezieniem pracy, znajomych, z ostracyzmem. Potrzebują wielokierunkowego wsparcia, bycia „pod opieką”, a nie tylko pomocy rzeczowej na krótką metę.

Ustawa o pomocy społecznej nie przewiduje specjalnych świadczeń dla osób opuszczających zakład karny, wszelka pomoc odbywa się na zasadach ogólnych. Osoby zwolnione z zakładów karnych mogą ubiegać się o przyznanie świadczenia pieniężnego (m.in. zasiłku stałego, okresowego, celowego) lub o świadczenia niepieniężne, m.in.: pomoc rzeczową, poradnictwo specjalistyczne, interwencję kryzysową, schronienie, posiłek, niezbędne ubranie, pomoc w uzyskaniu zatrudnienia, składki na ubezpieczenie zdrowotne, pobyt i usługi w domu pomocy społecznej, mieszkanie chronione, pomoc w uzyskaniu odpowiednich warunków mieszkaniowych. Jednak nie istnieje jedna instytucja świadcząca pomoc postpenitencjarną. Pomagają urzędy pracy, organizacje pozarządowe, zakłady karne czy jednostki pomocy społecznej – a wiele z tych rodzajów pomocy po prostu się pokrywa.

Nierzadko osoba zwolniona po uzyskaniu jednorazowego wsparcia finansowego czy rzeczowego nie kontaktuje się więcej z OPS. Ok. 40% z nich ze wsparcia korzystało tylko jeden raz. Jednorazowe korzystanie ze wsparcia uniemożliwia gruntowną

pomoc. Wg szacunków roczny koszt pomocy jednej osobie zwolnionej z ośrodka penitencjarnego świadczonej przez OPS wynosi ok. 2130 zł.

Bardzo rzadka jest pomoc psychologiczna, choć ona jest szczególnie potrzebna, zwłaszcza w wypadku osób, które nie mogą liczyć na wsparcie bliskich. W latach 2015-I półrocze 2018 w skontrolowanych OPS z pomocy psychologicznej skorzystało łącznie tylko 148, spośród 4702 podopiecznych, którzy mieli problemy po opuszczeniu zakładów karnych (nieco ponad 3%.) Z poradnictwa rodzinnego skorzystało 111 osób (2,3%), z pomocy prawnej tylko 52 osoby (1,1%).

Według danych NIK, Gminy nie diagnozują sytuacji osób opuszczających ośrodki penitencjarne, OPS właściwie nie współpracują tu z zakładami karnymi lub współpracują tylko na poziomie zasięgania informacji potrzebnych do naliczania świadczeń finansowych. Tymczasem obowiązek takiej współpracy leży po obydwu stronach. Współpraca z kuratorami jest również na poziomie śladowym i okazjonalnym. Nie ma jakiegokolwiek współpracy w zakresie planowania długofalowej pomocy dla byłych osadzonych.

Byli osadzeni najbardziej potrzebują zwyczajnej (nie „urzędniczej”) rozmowy o tym, jak mogą zaplanować sobie przyszłość i jakie działania mogą podjąć, by ich przyszłość wyglądała inaczej. Wywiad przeprowadzany przez pracownika OPS nie ma charakteru takiej rozmowy, nie pada propozycja pomocy psychologicznej, wzmacnia się w nich natomiast poczucie winy za „wyłudzenie” pieniędzy z instytucji, która pomaga „naprawdę” potrzebującym: niepełnosprawnym, rodzinom wielodzietnym, mającym problemy wychowawcze.

Liczby są bezwzględne: coraz mniej byłych osadzonych korzysta ze wsparcia OPS: w 2015 r. 17,2% osób zwolnionych, a w 2017 r. – 15,3% takich osób. W latach 2015-I półrocze 2018 w kraju ze wsparcia OPS korzystało około 17% byłych osadzonych.

Źródło: NowyObywatel.pl